

19 kwietnia 1999 Spotkanie Vassuli z Myrną w Libanie

mówić o czymś innym, okazuje się, że mam spore braki. Nie sądzicie, że przyjechałam z zamiarem umocnienia Was w wierze, ponieważ to ja sama wiele się od was uczę. Gdyby Pan zapytał mnie, czy wolę podróżować i dawać świadectwo czy też pozostać w domu, bez wahania zdecydowałabym się na to drugie. Pan jednak nie pozostawił mi wyboru, mówiąc: „**Nie wybieraj drogi, którą masz pójść, gdyż Ja Ci ją wyznaczyłem. Idź i głos całemu światu. Ja będę z Tobą dokądkolwiek pójdziesz.**” I tym razem, Pan zaplanował moją obecność wśród was, a duchowni, którzy mnie tu przyjęli zgodzili się na ten plan.

– *Czy przypadkiem nie jest to przesłanie miłości, które nam Pani chce przekazać?*

– Tak, gdyż bez miłości Jedność jest niemożliwa. Chodzi o miłość wzorowaną na tej, którą żywi do nas Bóg.

– *W jaki sposób przygotowywała się Pani do tej misji?*

– W żaden sposób. To Bóg gwałtownie wtargnął do mojego życia. Początkowe wydarzenia były dla mnie niezrozumiałe. Im bardziej usiłowałam je racjonalnie tłumaczyć, tym mniej je rozumiałam. Wtedy zdałam się na Maryję, jako mój wzór i prosiłam Ją w ten sposób: „*Pomóż mi być tak samo uległą i posłuszną, jaką byłeś Ty. Chcę naśladować Twoją cierpliwość, miłość i oddanie się woli Bożej, przyjmując sobie za jedyny cel uwielbić Boga w moim życiu.*”

Nie wymagano ode mnie zrozumienia. Powierzyłam się Bogu, aby Jego wola wypełniła się we mnie.

– *Co pani sądzi o Synodzie o Rodzinie?*

– Pragniemy, aby rzeczywiście przyczynił się do Jedności w rodzinach... Odbyło się bowiem tyle synodów poświęconych jedności w Kościele, ale potrzeba tych, którzy będą ich słuchać! Mam jedynie nadzieję, że nie będziemy mieć do czynienia z kolejnym dialogiem głuchych!

– *Czy odczuwa pani bliskość ze świeżo kanonizowaną Mariam Baourdy?*

– Daleko, bardzo daleko mi do tej świętej (Myrna była zaskoczona tym pytaniem).

– *Czy czuje się pani uprzywilejowana doświadczając tej łaski? Czy dzięki niej jest pani wolna od wszelkiego lęku?*

– Rzeczywiście dziękuję Bogu za tę łaskę. Naturalne i ludzkie jest odczuwanie strachu. Nie boję się jednak tego, co mówi do mnie Pan. Nigdy nie mam wątpliwości, bo Bóg zawsze jest przy mnie, z wyjątkiem sytuacji, kiedy ja odchodzę od Niego. Powracając do pierwszego

pytania, nie czuję się uprzywilejowana i powtarzam za św. Teresą, że każdy może dążyć do świętości.

– *Czy w objawieniach Maryja prosiła o odmawianie Różańca św. jak uczyniła to w Lourdes i Fatimie...?*

– Nigdy nie wspomniała o tym, pomimo że przychodzi z różańcem w prawej dłoni. Na Bliskim Wschodzie najliczniejszą religią jest prawosławie, a tylko katolicy odmawiają modlitwę różańcową, może więc dlatego nie prosiła o to...?

– *Ostatnie pytanie zaadresowane jest do Nicolasa. W jaki sposób odnalazł pan wiarę?*

– Pamiętam dokładnie ten dzień. Pewna muzułmanka przysłała do nas ze swoim sparaliżowanym dzieckiem. Tułiła je w swoich ramionach. W czasie modlitwy, przygarmałem chłopca do siebie z jego kulami, a ten nagle odrzucił je i zaczął chodzić, rzucając się w ramiona matki. W tamtej chwili uwierzyłem.

*

Po zakończonym spotkaniu w sanktuarium goście zostali zabrani do Saint Honorat, opactwa cysterskiego położonego na Wyspach Leryńskich, w pobliżu Cannes, by oddać się skupieniu i dziękczynieniu. Nazajutrz, otrzymaliśmy dwie wiadomości nawiązujące do spotkania z Myrną.

Jedną od muzułmanina, francuskiego dziennikarza, pochodzącego z Algierii: „*Dziękuję, za wszystko, co uczyniła pani, aby wnieść tu odrobinę światła, miłości i mądrości. Założyła pani ogród, a Bóg dokona reszty!*”

Drugą wiadomość nadesłała Barbara: „*Niezmiernie dziękuję za to spotkanie. Bóg daje nam łaskę, że żyjemy w tych samych czasach, co Myrna. W jej obecności czułam się tak, jak pierwsi chrześcijanie czuli się niegdyś przy Apostołach. Było to bardzo wzruszające doświadczenie. Całuję was, moi Przyjaciele.*”

Jean Claude i Geneviève Antakli
Przekład z franc.: Marta Z.

Podczas wizyty Vassuli w Libanie dzień ten poświęcony był na spotkania i odwiedzi-ny. Dobroć Boga przygotowała wielką łaskę: spotkanie Vassuli z Myrną, z Soufanieh, przybyłą specjalnie z Damaszku w towarzystwie swego kierownika duchowego, o. Eliasza Zahlaoui.

Wszyscy razem udali się do Zhannes, schroniska dla osób starszych, do o. Maalouli Youssef, lazarysty. On to od początku wydarzeń w Syrii towarzyszył Myrnie i udzielał jej duchowych rad. Był to wzruszający moment, naznaczony miłością Boga, kiedy ten stary kapłan spotkał się ze swym duchowym dzieckiem - Myrną oraz z Vassulą. Abp Accogli, który towarzyszył Vassuli, opowiedział o centrum Najświętszej Maryi Panny z Soufanieh, które zostanie otwarte w Rzymie. O. Zahlaoui opowiadał o nowych wydarzeniach.

W małej rozmównicy czuło się woń obecności Jezusa w rozradowanych sercach.

Zarówno Vassula, jak i Myrna otrzymały podobny charyzmat: wzywania do JEDNOŚCI KOŚCIOŁA i dzielenia z Chrystusem Jego cierpień.

